

Nienawiść polityczna w PRL: cztery przykłady

Słowa kluczowe: nienawiść, strach, kryzys, społeczeństwo, władza

Keywords: hatred, fear, crisis, society, authorities

Nie podzielam krytycyzmu Heleny Flam (vide artykuł w niniejszym zeszycie) wobec ojców socjologii. Z pewnością jest wiele zagadnień, o których my wiemy, a których oni nie poruszali. Gorszy w moim przekonaniu jest ciągły niedostatek odpowiednich narzędzi, które pozwalałyby na wychwytywanie i mierzenie nienawiści. Ma ona — jak pisze Flam — często charakter zorganizowany, kulturowy, strukturalny. Wtedy jest względnie łatwa do analizy, zostawia bowiem teksty, akty agresji, „okrzyki pogromowe”. Bywa jednak, że przypomina mgłę, która szybko się rozwiewa, a już niemetaforycznie — nie wyłapują jej żadne sondaże i wywiady, ponieważ respondenci rzadko kiedy są gotowi się do niej przyznać. *Post factum* jest wstydliva. Georg Simmel, który sformułował cenne uwagi na temat emocji, słusznie dowodził, że socjologia i historia mają wiele wspólnego: badają uformowane już doświadczenie społeczne¹. Obie mają też problem z badaniem nienawiści. Z triady uczuć: gniew, złość, nienawiść, ta ostatnia jest najsilniejszą niechęcią i największą wrogością do kogoś lub czegoś. Socjolodzy i psychologowie nie mogą jednak dojść do porozumienia, czy jest to emocja pierwotna, taka jak strach czy radość, czy też wtórna, tzn. występująca z innymi, np. właśnie ze strachem². Czasami można odnieść wrażenie, że ciągle trwa zdiagnozowana przez Flam ucieczka od nienawiści³.

Nienawiść trudno odszukać również w źródłach historycznych — zwykle widzimy jej skutki, objawia się bowiem przemocą. Na przeszkodzie nie stoi jednak tylko brak źródeł. W XX w. w Polsce zabrakło — znów odwołam się do Simmla — mody na badanie emocji. Ta powoli jednak nadciąga, są już nawet pierwsi jej „kreatorzy”. Język nienawiści w prasie polskiej z lat 1919–1923 poddała analizie Irena Kamińska-Szmaja⁴, o konsekwencjach jego użycia opowiedział Paweł Brykczyński

¹ MAGALA 1980, s. 66.

² TURNER, STETS 2009, s. 25–35.

³ OATLEY, JENKINS 2005. W indeksie rzeczowym książki „nienawiść” wymieniona została tylko trzy razy.

⁴ KAMIŃSKA-SZMAJ 1994.

w głośnej książce *Gotowi na przemoc*, natomiast o nastrojach pogromowych i pogromie kieleckim pisała w kilku pracach Joanna Tokarska-Bakir⁵. Dzięki m.in. Jerzemu Eislerowi i Piotrowi Osece wiemy też już dużo o kulisach i języku kampanii antysemitkiej 1968 r.⁶ Jednak prac skoncentrowanych na emocjach, a nie na wydarzeniach, podczas których się one ujawniały, ciągle jeszcze brakuje⁷.

Z tego — z pewnością niewystarczającego — przeglądu badań wynika, że dotychczas uwaga autorów koncentrowała się na nienawiści sterowanej, wytwarzanej przez polityków, głównie antysemitkiej, w mniejszym zaś stopniu na tej oddolnej, wyrażanej i manifestowanej przez niższe warstwy społeczne. To prawda, nienawiść, podobnie jak inne treści kultury (np. moda), migruje w dół drabiny społecznej, gdzie jest podchwytywana i upowszechniana. Bywa jednak i tak, że jest spontaniczną reakcją (choć na podglebiu historycznych doświadczeń) wywołaną przez jakieś niepopularne społecznie wydarzenie, np. podwyżkę cen. Druga konstatacja: może się wydawać, że poza Marcem '68 czasy Polski Ludowej były wolne od zbiorowej nienawiści. Nic bardziej mylnego — co jakiś czas wybuchała z mniejszymi bądź większymi konsekwencjami (zwiększanie dystansu na linii władza–społeczeństwo, polaryzacja, przemoc).

W artykule pokażę trzy przykłady nienawiści oddolnej, powstałej głównie w reakcji na słowa rządzących, podejmowane przez nich decyzje oraz przemoc ze strony funkcjonariuszy systemu. Nie miałbym szans ich zademonstrować, gdyby nie prywatna korespondencja Polaków, przechwytywana przez Biuro „W” MSW, a w okresie stanu wojennego przez Cenzurę Wojenną. Listy pisane były w sposób otwarty, a ich autorzy nie ukrywali emocji. Czwarty ze wspomnianych w tytule przykładów będzie dotyczył kampanii nienawiści zorganizowanej przez „dobrego” Edwarda Gierka w czerwcu 1976 r.

LATA 1956–1957. CYRANKIEWICZ

Rewolucje wywołują całą feerię emocji. Nie są to przypadkowe wybuchy nienawiści czy radości, wbrew pozorom w takich sytuacjach reakcje ludzi są łatwe do przewidzenia. Nie pojawiają się znikąd, zależą od kontekstu historycznego, racjonalnych ocen i doświadczeń, są zakorzenione w kulturze. Buntom, protestom i rewolucjom towarzyszą na każdym ich etapie. Bez emocji nie byłoby zbiorowego działania — są budulcem tożsamości grupy. Mają wpływ na to, kiedy ogień sprzeciwu będzie się rozpałał, a kiedy zgaśnie⁸. Są nie tylko konsekwencją rewolucyjnych wydarzeń, nadają im również kierunek. Nie oznacza to jednak, że wystarczy zaistnienie stanu podwyższenia zbiorowych emocji, by narodził się ruch społeczny bądź wybuchła

⁵ TOKARSKA-BAKIR 2012; TOKARSKA-BAKIR 2018.

⁶ OSEKA 1999; EISLER 2006.

⁷ ZAREMBA 2012; ZAREMBA 2012.

⁸ JASPER 1998, s. 403, 405.

rewolucja. Do tego potrzebne są również inne czynniki, takie jak struktury organizacyjne, możliwości polityczne czy społeczna presja. Niemniej one same również nie zadziałają, jeśli nie będzie im towarzyszyć mobilizacja podwyższonych emocji⁹. Jedną z nich jest nienawiść.

W 1956 r. nienawiść zmanifestowała swoją siłę wobec Żydów, Rosjan/Sowieców i funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa. Ujawniała się w akcji ulotkowej, malowaniu drzwi, niszczeniu pomników Armii Czerwonej, a także w linczach. Do tych ostatnich doszło po raz pierwszy w Poznaniu 28 czerwca. Tego dnia miały miejsce manifestacje uliczne oraz starcia z milicją i wojskiem. Szczególne odium spadło na funkcjonariuszy UB. Na ul. Kochanowskiego wołano: „Patrzcie, ubowcy-gestapowcy, mordują wasze dzieci i żony”. Do nieprzytomności pobity został wtedy funkcjonariusz UB Henryk Hołubowski, którego demonstranci dopadli w mieszkaniu. Zlinczowano również kaprała UB Zygmunta Izdebnego. Na ul. Słowackiego grupa młodych demonstrantów zatrzymała go i zrewidowała. Bito go i rzucano weń kamieniami. Próbował uciekać. Tłum trzykrotnie nie dopuścił karetki do pobitego, a lekarzom i pielęgniarzom tłumaczono, że to „bandyta, zamordował kobietę i dzieci, i niech umrze, niech zdechnie na dworcu. [...] prędzej go nie wydamy, aż tu zdechnie [...], niech zdycha jak świnia”. Izdebnego, do którego karetka dotarła dopiero po czwartym wezwaniu, zmarł w szpitalu¹⁰. Z powodu nienawiści.

By spacyfikować poznańską rewoltę, władze rzuciły do miasta korpus pancerny. W wyniku starć poniosło śmierć (według oficjalnych danych) 75 osób, a ponad 800 zostało rannych. Rządzący starali się narzucić własną interpretację wydarzeń. Już 29 czerwca na falach Polskiego Radia przedstawił ją ówczesny premier Józef Cyrankiewicz:

Obywatele, mieszkańcy Poznania, robotnicy, inteligenci, młodzieży! Mówię do was z głębokim bólem, bo to nasze piękne, znane ze swej pracowitości, z patriotyzmu i z zamiłowania do porządku miasto stało się terenem zbrodniczej prowokacji i krwawych zajęć, które wstrząsnęły sumieniem każdego uczciwego poznaniaka, każdego Polaka, i które społeczeństwo z całych swoich sił stanowczo potępia. [...] Ufamy, że wszyscy ludzie pracy w Poznaniu będą sumiennie wypełniać swoje obowiązki. Każdy prowokator czy szaleniec, który odważy się podnieść rękę przeciw władzy ludowej, niech będzie pewien, że mu tę rękę władza odrąbie w interesie klasy robotniczej, w interesie chłopstwa pracującego i inteligencji, w interesie walki o podnoszenie stopy życiowej ludności, w interesie dalszej demokratyzacji naszego życia, w interesie naszej Ojczyzny¹¹.

Słowa o odrąbywaniu ręki zapadły w pamięć i stały się ówczesnym memem. Nigdy wcześniej ani nigdy później przedstawiciel reżimu nie zagroził oficjalnie

⁹ AMINZADE, McADAM 2001, s. 17.

¹⁰ MAKOWSKI 2001, s. 137, 138.

¹¹ AIPN, CYRANKIEWICZ.

w podobny sposób obywatelom. Zwłaszcza w Poznaniu ich autor stał się obiektem nienawiści. I nie była to nienawiść krótkotrwała — pozostała żywa przez co najmniej rok.

Do zbliżającej się pierwszej rocznicy rewolty poznańskiej władze przygotowywały się z niepokojem. Do miasta ściągnięto dodatkowe jednostki milicji, a wszystkie służby zostały pozostawione w stan najwyższej gotowości. Z robotnikami zakładów Cegielskiego spotkał się I sekretarz PZPR Władysław Gomułka, który został dobrze przyjęty. Opinii publicznej nie poinformowano jednak, że Międzynarodowe Targi Poznańskie odwiedzi także premier. Ktoś w prywatnym liście napisał: „Otwarcia targów dokonał nasz Premier Rządu Cyrankiewicz, co się nikt nie spodziewał, bo [...] otwarcia targów miał dokonać minister handlu zagranicznego no i [...], bo chyba wiesz kochany aniołku dlaczego, bo on z Poznaniakami żyje nie bardzo”¹². Fakt nieinformowania o przyjeździe premiera tłumaczono sobie jego strachem przed nienawiścią mieszkańców miasta: „Otwarcia targów i przecinania wstążki zrobił Cyrankiewicz, o czym dowiedzieliśmy się dopiero przez radio wieczorem, na pewno się obawiał, że utną mu rękę, którą miał on uciąć sprawcy rozruchów”¹³.

Jak wynika z innego listu, na ulicach miasta zawisł/zawisła (tego nie wiemy) rysunek albo kukła Cyrankiewicza bez dłoni. Notabene podobnych przejawów nienawiści symbolicznej, zwykle przybierających postać szubienic — najczęściej z portretem Stalina, skrótem UB bądź żydowską gwiazdą — pojawiło się w tym czasie więcej¹⁴. W liście z Poznania czytamy: „a Cyrankiewicz to się do Poznania nie pokaże, boi się, żeby nie został bez łapy, bo on chciał Poznaniakom odrąbać, a Poznaniak na niego czeka, bo na pewno by do Warszawy pojechał bez obydwóch łapów tylko się nie pokaże, bo się boi, bo kiedy studenci mieli jeden dzień wolny, to go na kamienicy powiesili bez jednej ręki”¹⁵.

Według autora innego listu krążyły pomysły, by Cyrankiewicza obdarować toporem:

Cyranek był na otwarciu M.T.P. Po jego przemówieniu nikt mu nie bił brawa, tak że w dzienniku wieczornym nie podawali treści przemówienia. Zapowiedział swój następny przyjazd do Cegielskiego — dawniej Stalina, to jest fabryka wagonów. Na powitanie chcą mu wręczyć topór, którym tak ubiegłego roku chciał Poznaniakom „łapy ucinąć” kto podniesie rękę na władzę ludową. Ten pływak chyba się już nie pokaże w Poznaniu¹⁶.

¹² AIPN, 1585/4446, Notatka informacyjna nr 6, 14 VI 1957, k. 301.

¹³ AIPN, 1585/4446, Notatka informacyjna nr 6, 14 VI 1957, k. 301.

¹⁴ Na temat nastrojów antysemitycznych i antysowieckich m.in.: MACHCEWICZ 2001; ZAREMBA 2001.

¹⁵ AIPN, 1585/4446, Notatka informacyjna nr 6.

¹⁶ AIPN, 1585/4446, Notatka informacyjna nr 7, 17 VI 1957, k. 307.

Nienawiść stała się również spoiwem wyobrażonych bądź rzeczywistych działań wspólnotowych. Ponoć „Cyrankiewicz targi otwierał i minister Przemysłu ale Cyranek latał od stanowiska do stanowiska i się oglądał czy go kto nie ugryzie a wszyscy co koło nich przechodził to łapy w rękawy pokryli (to znaczy, że mają pouciane)”¹⁷.

GRUDZIEŃ 1970 — STYCZEŃ 1971. MILICJANCI

Iskrą zapalną rewolty w grudniu 1970 r. stało się ogłoszenie 12 grudnia kilkustopniowej, niezapowiedzianej podwyżki cen żywności. Najpierw zastrajkowali robotnicy Stoczni Gdańskiej im. Lenina, a do nich dołączyli pracownicy innych zakładów Trójmiasta. Wkrótce doszło do walk ulicznych — podpalano milicyjne i wojskowe samochody, w płomieniach stanęły też budynek dworca PKP oraz budynek Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Strajki, manifestacje i starcia z milicją i wojskiem przetoczyły się też przez Szczecin, Elbląg oraz Słupsk. W Szczecinie podpalone zostały budynki KW PZPR oraz komendy milicji. Do tłumienia protestu zaangażowano 25 tys. żołnierzy, użyto 550 czołgów i 750 transporterów opancerzonych. Śmierć poniosły 44 osoby, a ponad 1100 zostało rannych¹⁸.

Dla tysięcy ludzi Grudzień '70 był doświadczeniem traumatycznym. Pokazują to listy mieszkańców Trójmiasta przechwycone przez funkcjonariuszy SB Wydziału „W” Komendy Wojewódzkiej MO w Gdańsku, którzy razem z kolegami w całym kraju przeglądali rocznie 5–6 mln listów i przesyłek. Między ósmą rano 9 stycznia 1971 a ósmą rano dnia następnego poczta w Trójmieście przyjęła ich 78 719. Z tej masy funkcjonariusze Biura „W” przejrżeli 2357 listów. Między 14 a 28 stycznia przez placówki pocztowe w Gdańsku, Sopocie i Gdyni przewinęło się ponad 700 tys. przesyłek. Lektorzy z SB wyłuskali z tego ponad 20 tys. listów. Na ich bazie przygotowali numerowane raporty, opisane jako „Tajne Specjalnego Znaczenia”. Ponieważ nie dysponujemy wynikami sondaży opinii publicznej z tego czasu, tytaniczną pracę funkcjonariuszy SB możemy potraktować jako swego rodzaju badanie socjologiczne¹⁹.

Gdyby w hipotetycznym sondażu zadać mieszkańcom Wybrzeża pytanie, kogo nienawidzą najbardziej, bez wątpienia na liście znaleźliby się ludzie władzy: Władysław Gomułka (I sekretarz PZPR), Zenon Kliszko (sekretarz KC, członek Biura Politycznego KC, „prawa ręka” Gomułki), „kat Trójmiasta” Stanisław Kociołek (I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego w Gdańsku) oraz zbiorowo milicjanci. Często, by oddać swe wrażenia, autorzy listów wykorzystywali topos opowieści wojennej, porównując milicję do gestapo i pisząc o zbiorowych mogiłach. Trauma Grudnia kojarzyła im się z traumą wojny. Jak czytamy w liście do adresata z Legnicy:

¹⁷ AIPN, 1585/4446, Notatka informacyjna nr 7, 17 VI 1957, k. 307.

¹⁸ Więcej: EISLER 2012; PAZIEWSKI 2013.

¹⁹ Więcej o reakcjach na Grudzień: ZAREMBA 2016, s. 153–203.

„Widziałem różne rzeczy — zwłaszcza mrozące krew w żyłach — czy to jako dziecko podczas okupacji, ale to byli hitlerowcy, no a tu wydaje się brak określeń dla bandytyzmu tych, co spełniali tak gorliwie nakaz swoich «panów»²⁰.

Jeśli szok można szufladkować, to z pewnością jakiś jego część była związana z zachowaniem milicjantów. Stali się oni negatywnymi bohaterami wyobraźni społecznej na Wybrzeżu, gorszymi niż wojsko czy SB. Pojawiała się nawet opinia, że byli „na prochach”. Ktoś pisał:

W przerwach między strzelaniną można było ujrzyć na ulicach wielkie plamy krwi, które nie zdążyły wsiąknąć w bruk. [...] A jak milicja otrzymała środki dopingujące (o tym się u nas mówi już oficjalnie), to wykonywała każdy rozkaz. A obowiązki swe spełniała nazbyt gorliwie. A skutek? Do dziś umundurowany milicjant jest rzadkim okazem, a ilu już wymordowano po kątach²¹.

Nienawiść do MO była olbrzymia. Wyobraźnia społeczna karmiona strachem i gniewem, wykorzystując autentyczne wydarzenia, produkowała niesamowite opowieści. W jednym z listów czytamy: „Zginęło ok. 300 ludzi i dużo pobitych, rannych. Milicja szalała, jak bandyci, ale teraz są samosądy. Było już sporo wypadków, że ludzie mszczą się na milicjantach. Co jakiś czas się słyszy, że gdzieś tam znaleźli milicjanta z nożem w plecach, a w kieszeni kartka «odwet za brata»²². W innym: „Kilkunastu gliniarzy powiesili. Zabili siekierami lub nożami. Ludzie się mszczą. Wczoraj w kolejce między Gdynią Grabówek a Gdynią Główną powiesili jednego na pasku i wyskoczyli w biegu”²³. W plotkach o samosądach i linczach na milicjantach przebrzmiewała ludowa chęć zemsty. I rzeczywiście, podczas wydarzeń grudniowych zginęło kilku funkcjonariuszy, kilkudziesięciu zostało rannych, dochodziło również do prób samosądów.

CZERWIEC 1976. KAMPANIA NIENAWIŚCI

Wiosną 1976 r. wiele osób przewidywało, że dojdzie do kolejnej wielkiej podwyżki (kilka „małych” wprowadzono w latach 1970–1976). O regulacji cen mówiło się już od dłuższego czasu, nastroje były bliskie paniki, wykupywano pojawiające się w sklepach towary: cukier, kawę i mąkę. Na giełdzie dat pojawiał się 1, ewentualnie 15 lipca²⁴. Zatem, gdy z mównicy sejmowej, w czwartek 24 czerwca premier Piotr

²⁰ AIPN, Gd 003/14, t. 62, Informacja nr 18 za okres od dn. 14 I godz. 8.00 do 15 I godz. 8.00, k. 69a.

²¹ AIPN, Gd 003/14, t. 62, Informacja nr 18 za okres od dn. 14 I godz. 8.00 do 15 I godz. 8.00, k. 70.

²² AIPN, Gd 003/14, t. 62, Informacja nr 18 za okres od dn. 14 I godz. 8.00 do 15 I godz. 8.00, k. 69.

²³ AIPN, Gd 003/14, t. 62, Informacja nr 24 za okres od dnia 20 I godz. 8.00 do dn. 21 I godz. 8.00, k. 81a.

²⁴ AIPN, 0365/88, t. 1, Informacja nr 2 dot. sytuacji polityczno-operacyjnej w kraju, 21 VI 1976, k. 14.

Jaroszewicz ogłosił wzrost cen, Polacy nie mogli czuć się zaskoczeni. A jednak to, co powiedział, wywołało szok. „Koniec czerwca 1976 roku spędziłam w mazurskiej gajówce nad jeziorem” — wspominała Anna Kowalska.

Imieninowi goście oczekiwali na koncert z Opola przy otwartym telewizorze. Gdy zaczął mówić Jaroszewicz, biesiadę przerwano. Słowo „kurwa” szło z ust do ust. Powtarzano, wykrzykiwano ceny cukru, kaszy, mąki, masła. W okolicznym geesie masło zresztą pojawiała się rzadko, choć częściej niż dziś. Bandydzi, sukini-syny, swolocz. Naród z torbami puszczają. Ścierwa, ścierwa. Jezusie święty, kary na nich nie ma²⁵.

25 czerwca o godzinie 6³⁰ w Radomiu stanął Wydział P-VI Zakładów Metalowych im. Gen Waltera, zatrudniający 636 osób. Strajk rozpoczął się od płaczu kobiet z brygady Jaworskiego. W krótkim czasie w całym kraju stanęło 111 zakładów w 24 województwach (m.in. na Dolnym Śląsku²⁶, w Płocku, Szczecinie, Gdańsku). Strajkowało blisko 80 tys. ludzi, tj. tyle, ile w lipcu 1980 r.²⁷ W Radomiu, Płocku i Ursusie doszło do manifestacji ulicznych i starć z milicją.

Tego samego dnia o 20 wystąpił w telewizji premier Jaroszewicz i oświadczył, że w czasie konsultacji zgłoszono tak wiele propozycji, że ich rozpatrzenie wymaga paru miesięcy i że w związku z tym wycofuje projekt podwyżki. W obawie przed rozlaniem się fali strajków na cały kraj władze ustąpiły. Wieczorem zebrali się Edward Gierek, Jan Szydłak (członek BP KC), Edward Babiuch (członek BP KC) i Piotr Jaroszewicz, by rozważyć dalsze kroki. Zapadła wówczas decyzja o zmobilizowaniu partii, zademonstrowaniu jej siły i upokorzeniu uczestników protestu. Służyć temu miała wielka kampania propagandowa. Pomysł nie był nowy, podobny został bowiem wprowadzony w czyn w marcu 1968 r. Niewykluczone, że w rozmowie telefonicznej podsunął go Gierkowi Leonid Breżniew²⁸, dla którego mobilizacja partii była najlepszym lekarstwem na niedomagania systemu. Plan kampanii przedstawiony został rano w sobotę 26 czerwca podczas telekonferencji z sekretarzami Komitetów Wojewódzkich. Rozpoczął ją Gierek:

trzeba będzie od jutra, w ciągu jutra i poniedziałku odbyć we wszystkich województwach masowe wiece na kilkanaście tysięcy ludzi, nawet sto czy ponad sto tysięcy [...]. Towarzysze, mnie to jest potrzebne jak słońce, jak woda, jak powietrze. [...] I my nie możemy pozwolić na to, żeby w tym kraju byle jaki chłystek narzucał swoją wolę ogromnej ilości ludzi, członkom partii itd. itd. My poza tym musimy ubojować naszą partię. [...] Co się tyczy zakładów, które strajkowały,

²⁵ KOWALSKA 2011, s. 35. Podobna relacja: „Słyszałem jak rodzice rozmawiają podniesionymi głosami. «Czerwona hołota, szubrawcy, banda», takie padały komentarze do wystąpienia ówczesnego premiera PRL — Jaroszewicza” (ŚWIDRAK, ŚWIDERAŁ 2011, s. 238).

²⁶ KORDAS 2000, s. 150–156.

²⁷ Więcej: SASANKA 2017.

²⁸ GARLICKI 1993, s. 395.

uważam [...] **trzeba załodze tych czterdziestu paru zakładów powiedzieć, jak my ich nienawidzimy, jacy to są lajdacy** [podkr. — M.Z.], jak oni swoim postępowaniem szkodzą krajowi. Uważam, że **im więcej słów bluźnierstwa pod ich adresem**, a nawet jeśli zażądacie wyrzucenia z zakładu elementów nieodpowiedzialnych — **tym lepiej dla sprawy**. [...] uważam, że trzeba stworzyć **atmosferę potępienia** dla tych zakładów, to musi być atmosfera pokazywania na nich jak na czarne owce, jak na ludzi, którzy powinni się wstydzić, że w ogóle są Polakami, że w ogóle na świecie chodzą²⁹.

Na usprawiedliwienie Gierka należy powiedzieć, że był zmęczony — od kilku dni funkcjonował na najwyższych obrotach i w stresie. Zareagował emocjonalnie, błagał o poparcie. Emocjonalnie, choć przecież zgodnie z doświadczeniem i praktyką zarządzania w systemie mobilizacyjnym. W tej optyce winni eskalacji byli rządzi, nie rządzący. Ich napiętnowaniu miała służyć kampania nienawiści i towarzysząca jej „atmosfera potępienia”. Ponadto Gierek narzucił narrację, którą reżim zwykle posługiwał się, by gromić zjawiska społeczne uważane za patologiczne, np. alkoholizm czy bumelanctwo. Posłużył się wstydem jako instrumentem władzy. W codziennym życiu — w instytucjach edukacyjnych, rodzinach, ale także w korporacjach — wstyd, rozumiany jako mechanizm samokontroli, bywa uruchamiany, kiedy chce się wymóc na kimś uległość. Oparta na nim relacja utrwała system dominacji i istniejące hierarchie. Nauczyciele, rodzice i rządzący wywołują go, by powstrzymać bunt. Gdy to nie działa, w ruch idą represje³⁰. Wstyd jest potrzebny władzy z jeszcze jednego powodu. Akt zawstydzania — zwrócił uwagę historyk literatury Przemysław Czapliński — nadaje jej chwilowy immunitet godnościowy, chroniący przed symetryczną odpowiedzią zawstydzonego³¹.

Ta nowa twarz władzy — a raczej grymas — szybko stała się widoczna³². W całym kraju odbyły się wiece poparcia dla towarzysza Gierka, potępiające „warcholów z Radomia”. Poniedziałkowa „Trybuna Ludu” doniosła, że w zgromadzeniu zorganizowanym w Łodzi wzięło udział 80 tys. osób, w Olsztynie 35 tys., a w Tarnowie 20 tys. Zwykle mobilizowano pracowników okolicznych zakładów: robotników i personel biurowy. Nie zawsze jednak seanse nienawiści przebiegały zgodnie ze scenariuszem, a i entuzjazm daleki był od oczekiwanego.

30 czerwca za swoje zachowanie „przepraszal” Radom, a ostatni wiec odbył się 2 lipca w Katowicach. Wziął w nim udział I sekretarz. Miting transmitowała telewizja na obu kanałach oraz radio we wszystkich trzech programach. Na ścianie katowickiej hali sportowej zawieszono godło narodowe, a pod nim napis: „Z ludźmi — dla ludzi”. Wiec rozpoczął się hymnem narodowym. Gierek powiedział m.in. „Władza ludowa jest waszą władzą. [...] Ciemne, bezmyślne, warcholskie «nie pozwalam»

²⁹ GARLICKI 1993, s. 398, 399.

³⁰ FLAM 2005, s. 22, 23.

³¹ CZAPLIŃSKI 2016, s. 17–45.

³² Więcej: MAZUR 2003.

wykopało ongiś grób Ojczyźnie [...]. Nasze socjalistyczne państwo jest państwem rządym, opartym na ładzie prawa, na konstytucyjnych swobodach i obowiązkach obywatela”³³. Zebrany w Katowicach aktyw kilkakrotnie przerywał przemówienie owacjami, a na koniec zaczął skandować: „Par-tia Gie-rek, Par-tia Gie-rek!”. I sekretarz przerwał i rzucił hasło: „Partia Polska”. Sala skandowała: „Par-tia, Pol-ska, Par-tia Gie-rek, Pol-ska Gie-rek!”. Jarosław Iwaszkiewicz, który w swoich dziennikach zwykle unikał polityki i wołał opisywać spektakle teatralne i baletowe, nazwał te wiece „koszmarnymi parteitagami”³⁴.

GRUDZIEŃ 1981 — WIOSNA 1982. NIENAWIŚĆ OBOPÓLNA

Wprowadzenie stanu wojennego 13 grudnia 1981 wywołało szok i strach nieodczuwany z taką siłą od czasów stalinowskich. Przerażenie budziły czołgi, aresztowania, a także wizja, że przywódcy Solidarności zostaną zabici bądź wywiezieni do ZSRR. Gdy okazało się, że wokół koksowników grzeją się „nasi”, a nie przebrani w polskie mundury Rosjanie, przyszło uspokojenie, ale także nienawiść do funkcjonariuszy systemu. List wysłany 14 lutego z miejscowości Siemień koło Parczewa:

to wina tego stanu wojennego, inaczej mówiąc narodowej zagłady. Czegośmy się doczekali, toż to o mało z nóg nas nie zważyło. Słyszę też ludzkie opowieści na ten temat. Ludzie szaleli, płakali. Ale to wszystko nic w porównaniu tych, co nocą wyciągali z ciepłych łóżek i płacz małych dzieci. Myślę, iż Bóg im tego nigdy nie wybaczy, by Polak Polaka bił i więził. [...] Słyszałam nie jedną wypowiedź, szczególnie okropne przekleństwa na ZOMO i milicję³⁵.

Wśród sympatyków Solidarności przeważały opinie wyrażane dobitnym językiem. Stan wojenny wydłużył dystans między zwolennikami i przeciwnikami reżimu, wzniósł mur, który wydawał się ówczesnym obserwatorom nie do pokonania. „Na pohybel czerwonemu!” — wznoszono toasty w Sylwestra, którego obchodzono wyłącznie w domach. Powszechnym określeniem rządzących stał się zaimek „oni”. Nadawca piszący z Ząbkowic Śląskich 21 grudnia miał dla nich wyłącznie epitety: „świnie, kanalie, łotry, zbroje, mordercy, gestapowcy, a nawet gorzej, tylko brak mi słów — bo jak może Polak Polaka zadusić we własnej Ojczyźnie. Ale to są czerwoni, a oni potrafią wymyślić wszystko co jest najgorsze, co potrafi tylko mózg spłodzić. Cały dorobek półtoraroczny Solidarności został przez minutę zdławiony w samym zarodku”³⁶. Podobnych słów użył ktoś pochodzący ze „środowiska inteligenckiego” (określenie SB): „To przykro patrzeć na te zbrodnie kata narodu polskiego, zbrod-

³³ „Trybuna Ludu”, 4 VII 1976.

³⁴ IWASZKIEWICZ 2011, s. 480.

³⁵ AIPN, Lu 0179/275, t. 10, Informacja opisowa obejmująca całokształt zagadnień związanych z funkcjonowaniem WUC w Białej Podlaskiej, 1 II 1982, k. 54.

³⁶ AIPN, Wr 052/28, Meldunek, 28 XII 1981, k. 49.

niarza o polskiej krwi, psa i świnię — Jaruzelskiego. Historia i naród nasz (ok. 90%) nie wybaczy mu tego”³⁷. Pan Jan z Terespoła chciał wieszać: „Teraz co do nas, to jesteśmy zdrowi cieleśnie, ale duchowo ciężko przeżywam słuchając i patrząc na ten bandycki ustrój prowadzony przez skurwysyna bandytę Jaruzelskiego. Ale mam nadzieję, że doczeka zapłaty i założą mu na szyję medal z drutu kolczastego”³⁸.

Pod wpływem klimatu strachu zradyzalizowała się również druga strona. Przekleństwa padały więc po obu stronach wzniesionego przez stan wojenny muru. Pan Eugeniusz, zapewne w obawie o jego los, pisał do będącego w wojsku syna:

Sytuacja w kraju nie jest najlepsza. Jak widzisz, ten Wałęsa okazał się tym, za kogo go miałem. Od razu on mi się wydał fałszywy i teraz masz dowody. Jeśli słyszałeś jego wypowiedzi z Radomia, prowadził kraj do zguby. Na co on liczył. Rząd ma armię i naokoło sojuszników, których jest pełno, a ich garstka i na co oni liczą. Jak przyjdzie co do czego, to on Wałęsa karku nie nastawi, sukinsyn tylko zwieje za granicę, a niewinni ludzie będą ginąć — bodaj ci z „Solidarności” nie istnieli. Najważniejszy jest pokój”³⁹.

Nastroje społeczne były wówczas zapalne, a pamięć o działalności partyzantek miejskich z Hiszpanii, Irlandii, Niemiec i Włoch świeża. We Wrocławiu i w Warszawie idee akcji terrorystycznych przeciwko reżimowi jednoczyły niewielkie grupki młodzieży. Jakiś „młody mężczyzna” chciał krwi: „Byłem na tej ruchawce. Na tym wyburzeniu chuliganów, jak nazywają panowie z TV, więc krzyczano fajne hasła «nowe związki na Powązki» oraz «wolność Lecha, zamknąć Wojciecha». Piszę czerwonym wkładem, bo jestem od rana żądny krwi”⁴⁰. Fakt, że nie doszło wówczas do jej przelania, to po części zasługa założycieli KOR Jacka Kuronia i Józefa Rybickiego, dowódcy Kedywu AK Okręg Warszawa, którzy postanowili, że w żadne konspiracje bawić się nie będą, a walka z władzą ma polegać na drukowaniu gazet i książek, nie na podkładaniu bomb. Ponieważ ich stanowisko podzielała większość tych działaczy Solidarności, którzy uniknęli internowania, udało się storpedować pomysły organizowania akcji terrorystycznych. Przykład śmiertelnego postrzelenia sierżanta milicji obywatelskiej Zdzisława Korosa przez grupkę licealistów warszawskich 18 lutego 1982 pokazuje, że zagrożenie było realne.

Pobicie ze skutkiem śmiertelnym Grzegorza Przemyka przez milicjantów oraz zabójstwo ks. Jerzego Popiełuszki przez funkcjonariuszy SB spowodowała utrzymująca się i ciągle podsycana w tych formacjach nienawiść do „solidaruchów”, „ekstremy” i „rozwydrzonej młodzieży”. Wzmacniał ją strach podtrzymywany

³⁷ AIPN, BU 00133/44, Informacja za okres od 18 do 24 I 1982, Ostrołęka, k. 194.

³⁸ AIPN, Lu 0179/275, t. 10, Informacja problemowa obejmująca całokształt zagadnień związanych z funkcjonowaniem WUC w Białej Podlaskiej, 18 I 1982, k. 34.

³⁹ AIPN, Lu 0179/275, t. 10, Meldunek nr 1 obejmujący dotychczasowe rezultaty pracy WUC w Białej Podlaskiej, 29 XII 1981.

⁴⁰ AIPN, BU 00133/44, Informacje za okres od 8 XI–14 XI 1982, k. 42.

wśród zwolenników reżimu informacjami o rzekomych listach proskrypcyjnych przygotowanych przez Solidarność.

Sposobem na pielęgnowanie w sobie nienawiści, a jednocześnie jej kanalizowanie i wyładowanie złych emocji było symboliczne zabijanie znienawidzonych postaci. Mechanizm kozła ofiarnego, w tym różne formy symbolicznego znęcanie się nad nim, są znane od czasów starożytności. W Polsce w 1956 r. szczególnie znienawidzeni byli: Stalin, Beria, Różański i Cyrankiewicz, którego symbolicznie pozbawiano ręki. W okresie stanu wojennego najczęściej w ten sposób próbowano poniżyć, a nawet „zabić” Wojciecha Jaruzelskiego i rzecznika rządu Jerzego Urbana. Nienawiść do tego ostatniego utrzymywała się jeszcze długo po upadku komunizmu. W 1982 r. na murach pisano: „Wrona skona”, na ulotkach wyobrażano te ptaki wiszące na szubienicach itd. Pamiętam karykatury, które przedstawiały Jaruzelskiego duszonego bądź pojonego denaturatem. Działaczki Solidarności internowane w Gołdapi, by dać upust swojemu niezadowoleniu (nienawiści?), ulepiły z kolei bałwana. „Odpowiednie insygnia oficerskie i czarne okulary zwieńczyły dzieło”. Figura ze śniegu odegrała rolę kozła ofiarnego, co miało istotny walor terapeutyczny, każda z pań mogła bowiem odreagować doskwierający jej smutek czy złość na samym generale. „Był więc bałwan strasznie traktowany: a to go któraś dźgnęła, a to obrzuciła śnieżkami, walnęła na odlew albo po prostu nawymyślała”. Ślepowron — tak go nazwały⁴¹.

PODSUMOWANIE

Nienawiść jest polityczna i wpływa na polityczną aktywność. James Jasper podkreśla jej stabilność i niezmienność w kształtowaniu się naszej tożsamości⁴². I rzeczywiście, wszystkie opisane powyżej fale aktów nienawiści miały swoją genezę, wcześniej zapisane skrypty. Lincze na funkcjonariuszach UB w czerwcu 1956 r. były związane z powojennym doświadczeniem „narodzin systemu władzy”. Nie inaczej sprawa wyglądała ze stosunkiem do milicjantów czy elity władzy. Ta nienawiść nie wzięła się z niczego. Z drugiej strony fale te stanowiły reakcję na kryzys: słowa rządzących, podwyżkę cen i brutalną pacyfikację Wybrzeża, stan wojenny. Były spontaniczne i izolowane, a jednocześnie stawały się paliwem zbiorowego działania, choć należy się zgodzić z socjologami emocji, że te negatywne, jak złość czy właśnie nienawiść, nie skutkowały poczuciem silnej solidarności⁴³. Towarzyszyły one wydarzeniom gwałtownym, rewoltom i rewolucjom czy wojskowym puczom. Były skorelowane ze strachem i groźbą użycia przemocy.

Nienawiść i strach są emocjami nierozłącznymi, choć bywa, że strach jest bardziej wyobrażony niż realny. Zastępuje go wówczas sztucznie wytworzona panika

⁴¹ ŚWIDRAK, ŚWIDERAK 2011, s. 148.

⁴² JASPER 2018, s. 102, 119.

⁴³ TURNER, STETS 2009, s. 336.

moralna, np. skierowana wobec mniejszości (np. Żydzi), które rzekomo zagrażają grupie większościowej. Z erupcjami zbiorowej nienawiści wspomaganymi antysemickimi panikami moralnymi mieliśmy do czynienia w Polsce na przełomie lat 1921 i 1922, w latach trzydziestych i ponownie na przełomie 1945 i 1946 r.⁴⁴ oraz w roku 1968. Jednak strach towarzyszący wybuchom nienawiści opisanym w tym artykule był rzeczywisty i wiązał się z wcześniejszym bądź bieżącym doświadczeniem przemocy czy pogorszeniem się warunków życia na skutek podwyżek cen. Szukając więc tej emocji w źródłach, powinniśmy kierować się „zapachem” współwystępującego z nią strachu i vice versa. Ludzie wzywają do nienawiści, gdy chcą poprawić swoją legitymację i/lub gdy autentycznie się boją. Także Gierek odczuwał strach, gdy uruchamiał kampanię przeciwko „warchołom z Radomia i Ursusa”. Pamiętny losów swojego poprzednika przestraszył się kompromitacji związanej z wycofaniem się z „operacji cenowej”. Nienawiści towarzyszy przemoc, przygotowuje do niej i napędza ją. Bywa, że ta jest nieokielznana, jak podczas linczów na ubekach i milicjantach, bądź kończy się jedynie na pogroźkach słownych czy dżganiu bałwana.

Nienawiść stanowi osnowę kultury. Pierwsze, zapewne tuż powojenne doświadczenia strachu i nienawiści zapisały się w świadomości Polaków, by potęgować się w sytuacji kryzysu. W okresach stabilizacji nienawiść, złość i wrogość pozostawały w uspieniu, przez cały czas jednak kulturowo „pracowały”, np. kształtując stereotyp ludzi władzy czy wpływając na język. Dowcipy o milicjantach osłabiały strach, ale jednocześnie wyrastały właśnie z nienawiści.

Historyk, podobnie jak socjolog, nie dysponuje dobrym narzędziem pomiaru nienawiści i strachu. Nie będzie jednak szczególnym odkryciem obserwacja, że obie te emocje, podobnie jak skłonność do używania przemocy, najsilniej dawały o sobie znać zaraz po zakończeniu obu wojen światowych XX w. Później, z upływem lat, bodźcowały je liczne kryzysy (w okresie międzywojennym zamach majowy i wielki kryzys), jednak ich amplituda — jak się wydaje — stopniowo malała. Pamiętać też należy, że nawet w stanie wojennym mobilizacja skrajnych emocji była udziałem tylko części populacji. Prawdopodobnie jej większość bała się wszelkich radykalizmów i od nich stroniła, uważając, że „każdy pragnie spokoju i normalizacji” (z listu urzędnika zakładowego)⁴⁵.

Nienawiścią najłatwiej było się „zarazić” w dużych miastach w: Poznaniu, Gdańsku, Wrocławiu czy Warszawie. Rzadziej była udziałem prowincji. Z pewnością rozpałała się wśród chłopów po ogłoszeniu w 1948 r. kolektywizacji, która w mieszkańcach wsi budziła prawdziwe przerażenie⁴⁶. Po 1956 r. domeną obszarów pozamiejskich były jednak raczej kłótnie sąsiedzkie (o rodzinnych nie wspominać) niż nienawiść skierowana do przedstawicieli i symboli ludowego państwa. Kohortą,

⁴⁴ KRZYŻANOWSKI, ZAREMBA 2019, s. 489–510.

⁴⁵ AIPN, BU 00133/44, Informacja za okres od 24 V do 30 V 1982, k. 144.

⁴⁶ JAROSZ 1998, s. 89–98, 442–461.

w której „zarazek” ten najszybciej się rozchodził, była — co nie stanowi odkrycia — młodzież. To ona demonstrowała i walczyła z milicją i wojskiem w Poznaniu w 1956 r., na Wybrzeżu w roku 1970 i w stanie wojennym. Kierownik Wojewódzkiego Urzędu Cenzury w Ostrołęce zwracał uwagę wiosną 1982 r.:

Niepokojącym zjawiskiem są poglądy polityczne niektórych młodzieży szkół średnich. W pojedynczych listach uczniowie uważają, że wojna w najbliższym czasie jest nieunikniona. Są przeciwni polityce reprezentowanej przez obecny Rząd i w całej rozciągłości opowiadają się za „Solidarnością”. Akcentują zdecydowanie nienawistny stosunek do Zw. Radzieckiego⁴⁷.

Podzielałem te emocje, tego jestem pewien — w stanie wojennym byłem uczniem liceum.

WYKAZ CYTOWANYCH ŹRÓDEŁ I LITERATURY PRZEDMIOTU

ŹRÓDŁA RĘKOPIŚMIENNE I MATERIAŁY NIEPUBLIKOWANE

AIPN [= Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej], CYRANKIEWICZ [= Przemówienie Józefa Cyrankiewicza], <https://www.przemowienia.com/kategorie/przemowienia-znanych-osob/jozef-cyrankiewicz-kazdemu-kto-podniesie-reke-przeciw-wladzy-ludowej-wladza-ta-reke-odrabie/> (dostęp: 24 X 2022); 0365/88; 1585/4446; BU 00133/44; Gd 003/14; Lu 0179/275; Wr 052/28

ŹRÓDŁA DRUKOWANE I LITERATURA PRZEDMIOTU

- AMINZADE, McADAM 2001 = Ronald R. Aminzade, Dough McAdam, *Emotions and Contentions Politics*, w: *Silence and Voice in the Study of Contentious Politics*, red. Ronald R. Aminzade, Jack A. Goldstone, Doug Mc Adam, Elizabeth J. Perry, Wilhelm H. Sewell Jr., Sidney Tarrow, Charles Tilly, Cambridge 2001
- CZAPLIŃSKI 2016 = Przemysław Czapliński, *Wojna wstydów*, „Teksty drugie”, 2016, 4, s. 17–45
- EISLER 2006 = Jerzy Eisler, *Polski rok 1968*, Warszawa 2006
- EISLER 2012 = Jerzy Eisler, *Grudzień 1970. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2012
- FLAM 2005 = Helena Flam, *Emotion's map. A research agenda*, w: *Emotions and Social Movements*, red. Helena Flam, Debra King, London–New York 2005
- GARLICKI 1993 = Andrzej Garlicki, *Z tajnych archiwów*, Warszawa 1993
- IWASZKIEWICZ 2011 = Jarosław Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1964–1980*, t. III, Warszawa 2011
- JAROSZ 1998 = Dariusz Jarosz, *Polityka władz komunistycznych w Polsce w latach 1948–1956 a chłopi*, Warszawa 1998

⁴⁷ AIPN BU 00133/44, Informacja za okres od 22.03.82 do 28.03.1982 r., k. 170.

- JASPER 1998 = James M. Jasper, *The Emotions of protest: Affective and Reactive Emotions In and Around Social Movements*, „Sociological Forum”, XIII, 1998, 3, s. 397–424
- JASPER 2018 = James M. Jasper, *The Emotions of Protest*, The University of Chicago, Chicago, London 2018
- KAMIŃSKA-SZMAJ 1994 = Irena Kamińska-Szmaj, *Judzi, zohydza, ze czci odziera. Język propagandy politycznej w prasie 1919–1923*, Wrocław 1994
- KORDAS 2000 = Jerzy Kordas, *Strajki na Dolnym Śląsku w 1976 roku*, Wrocław 2000 (Studia i Materiały z Dziejów Opozycji i Oporu Społecznego, red. Łukasz Kamiński, IV)
- KOWALSKA 2011 = Anna Kowalska, *Folklor tamtych lat*, Warszawa 2011
- KRZYŻANOWSKI, ZAREMBA 2019 = Łukasz Krzyżanowski, Marcin Zaremba, „*Bić ich za nasze dzieci!*” *Panika moralna i przemoc zbiorowa wobec Żydów w Polsce w latach 1945–1946*, w: *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. IV: *Holokaust i powojnie (1939–1946)*, red. August Grabski, Warszawa 2019, s. 489–510
- MACHCEWICZ 2001 = Paweł Machcewicz, *Polski rok 1956*, Warszawa 1993
- MAGAŁA 1980 = Sławomir Magała, *Simmel*, Warszawa 1980
- MAKOWSKI 2001 = Edmund Makowski, *Poznański Czerwiec 1956. Pierwszy bunt społeczeństwa w PRL*, Poznań 2001
- MAZUR 2003 = Mariusz Mazur, *Propagandowy obraz świata. Polityczne kampanie prasowe w PRL 1956–1980*, Warszawa 2003
- OATLEY, JENKIS 2005 = Keith Oatley, Jennifer M. Jenkins, *Zrozumieć emocje*, przekł. Józef Radzicki, Jacek Suchecki, Warszawa 2003
- OŚĘKA 1999 = Piotr Ośęka, *Syjonisci, inspiratorzy, wicherzyciele. Obraz wroga w propagandzie Marca 1968*, Warszawa 1999
- PAZIEWSKI 2013 = Michał Paziewski, *Grudzień 1970 w Szczecinie*, Szczecin 2013
- SASANKA 2017 = Paweł Sasanka, *Czerwiec 1976. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2017
- ŚWIDRAK, ŚWIDRAK 2011 = Katarzyna Świdrak, Krzysztof Świdrak, *13 wspomnień ze stanu wojennego*, Warszawa 2011
- TOKARSKA-BAKIR 2012 = Joanna Tokarska-Bakir, *Okrzyki pogromowe. Szkice z antropologii historycznej Polski lat 1939–1946*, Wołowiec 2012
- TOKARSKA-BAKIR 2018 = Joanna Tokarska-Bakir, *Pod klątwą. Społeczny portret pogromu kieleckiego*, Warszawa 2018
- „Trybuna Ludu”, 1976
- TURNER, STETS 2009 = Jonathan H. Turner, Jan E. Stets, *Socjologia emocji*, przekł. Marta Bucholc, Warszawa 2009
- ZAREMBA 2001 = Marcin Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm*, Warszawa 2001
- ZAREMBA 2012 = Marcin Zaremba, *Wielka Trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012
- ZAREMBA 2015 = Marcin Zaremba, *Klimat emocjonalny w Polsce lat osiemdziesiątych. Studium na podstawie raportów Biura „W”*, w: *Społeczeństwo polskie w latach 1980–1989*, red. Natalia Jarska, Jan Olszsek, Warszawa 2015, s. 13–34
- ZAREMBA 2016 = Marcin Zaremba, „*Im się zdaje, że zapomnimy. O nie!*” *Rodowody Rewolucji*, „Teksty drugie”, 2016, 6, s. 153–203

Political hatred in communist Poland: four examples

Hatred in People's Poland has never been the focus of separate studies. It has been mentioned as if in passing in descriptions of post-war anti-Semitic pogroms and the campaign of March 1968. The present author demonstrates four other examples of its presence. On each occasion its waves were a response to a crisis: words of those in power, price increases and brutal pacification in the Gdańsk region, martial law. They were spontaneous and isolated responses and, at the same time, fuelled collective actions. They accompanied violent events, revolts and revolutions, a military putsch. They were correlated with fear and threat of violence. The author's hypothesis is that both world wars contributed to the raising of the level of collective hatred. He also points to its stronger presence in urban areas and among young people.

